



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(733)

34. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 9 kwietnia 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Opinia w sprawie kandydatów na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu, na którym rozpatrzymy zgłoszone kandydatury na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz wyrazimy opinię o kandydatkach poprzez głosowanie.

Marszałek Senatu profesor Longin Pastusiak, zgodnie z art. 94 ust. 3 Regulaminu Senatu, skierował do zaopiniowania przez naszą komisję dwie kandydatury do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Komisja na dzisiejszym posiedzeniu ma obowiązek sprawdzić właściwość zgłoszenia oraz wyrazić swoją opinię, jeśli zajdzie taka potrzeba, przeprowadzając wcześniej rozmowę z kandydatami, których bardzo serdecznie witam. Witam pana Edwarda Pałlasza, witam pana Michała Piotra Ogińskiego.

Mam obowiązek poinformować państwa, że jeszcze do niedawna było czterech kandydatów do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z Senatu Rzeczypospolitej. Dwóch złożyło do na ręce pana marszałka rezygnację. Pozwolę sobie te rezygnacje odczytać.

Poseł Ryszard Ulicki 7 kwietnia skierował do pana marszałka pismo następującej treści:

„Serdecznie dziękując za okazaną mi przychylność i poparcie. Informuję pana marszałka, że z przyczyn, które wyłożę osobiście przy najbliższej okazji, postanowiłem zrezygnować z kandydowania do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z rekomendacji Senatu.”

Ja również byłem kandydatem. Dnia 27 marca skierowałem do marszałka następujące pismo:

„Wobec wyjątkowo nieprzychylniej atmosfery towarzyszącej bieżącemu i przyszłemu działaniu i składowi Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji składam na ręce pana marszałka rezygnację z kandydowania do krajowej rady. Jestem przekonany, że moja działalność w okręgu wyborczym będzie bardziej pożyteczna, jeśli, jak dotąd, będzie skierowana na oczekiwania i zaufanie moich osiemdziesięciu sześciu tysięcy wyborców. Sądzę też, że jako przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu RP będę mógł wiele zdziałać dla dobra polskiej kultury oraz poprawy funkcjonowania środków przekazu i najszerzej pojętych problemów zawodowych środowiska dziennikarskiego. Proszę mi pozwolić tą drogą złożyć podziękowanie senatorom, którzy tak licznie – zdobyłem bowiem sześćdziesiąt osiem podpisów – obdarzyli mnie zaufaniem, składając podpisy pod skierowaniem mojej kandydatury do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.”

Proszę państwa, by wszystko szło zgodnie z porządkiem, rozpoczniemy naszą rozmowę od pana Piotra Michała Ogińskiego, dlatego że według alfabetu pan, którego nazwisko rozpoczyna się literą „O”, jest przed panem, którego nazwisko rozpoczyna się literą „P”.

(Głos z sali: Ale niewiele.)

Niewiele, toteż panowie siedzą obok siebie, a nie w oddaleniu.

Wiem, że państwo senatorowie otrzymali CV – tak się teraz nazywa, w języku potocznym mówi się na to teraz „cefałka”. Informuję jedynie, że pan Piotr Michał Ogiński wypełnił wszystkie kroki formalne: jest oświadczenie o wyrażeniu zgody na przedstawienie swojej kandydatury, jest opinia zastępcy szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w sprawie kandydata, jest uzasadnienie, które mają państwo w rękach, jest wreszcie omówienie profilu zawodowego pana Michała Ogińskiego i jest owe CV. Jest również wymagana regulaminem liczba podpisów senatorów pod kandydaturą.

Mam taką prośbę, aby był pan uprzejmy powiedzieć nam o sobie kilka zdań, może kilkanaście, to już zależy od pana, a po tym wystąpieniu senatorowie skierują do pana pytania. Bardzo proszę.

Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Piotr Ogiński:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Nazywam się Piotr Ogiński, Michał to moje drugie imię. Jestem związany z mediami elektronicznymi od roku 1989. Z wykształcenia jestem lekarzem weterynarii, ale nigdy nie praktykowałem w zawodzie.

Moje losy ułożyły się tak, że od samego początku byłem związany z mediami elektronicznymi, a od czasu powrotu ze Stanów Zjednoczonych na przełomie roku 1987 i roku 1988, gdzie miałem przyjemność uczestniczyć w programie związanym z nowymi technologiami w mediach elektronicznych, zajmuję się zagadnieniami mediów cyfrowych oraz sygnałów cyfrowych w mediach elektronicznych. To przeprofilowanie zaowocowało tym, że od mniej więcej roku 1990 rozpocząłem pracę przy uruchamianiu nowych mediów w Polsce. Na początku było radio RMF, następnie była telewizja publiczna i program adresowany, organizacja programu dla Polonii poza granicami – TV Polonia, a później były to media komercyjne. Miałem przyjemność pracować w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji jako dyrektor Departamentu Programowego przy pierwszym procesie koncesyjnym, odpowiadałem za nadzór nad tym procesem. Po Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji pracowałem przy uruchomieniu dwóch mediów komercyjnych, był to FilmNet – pierwsza płatna telewizja dla Europy Centralnej oraz luksemburska stacja RTL7, po czym zostałem zaproszony i powołany na stanowisko wiceprezesa Polskiej Agencji Informacyjnej, gdzie odpowiedzialny byłem za organizację obsługi medialnej pielgrzymki papieskiej w roku 1999. Od sierpnia 1999 r. pracowałem jako prezes zarządu Tel-Energo, spółki telekomunikacyjnej, która zajmowała się, między innymi, uruchamianiem zaawansowanych technologii z dziedziny Internetu w Polsce. Od roku 2001 jestem ekspertem Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji w dziedzinie mediów i telekomunikacji.

To tyle najkrócej na mój temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję panu bardzo.
Oddaję głos państwu senatorom. Proszę o kierowanie pytań, względnie wypowiedzi.

Bardzo proszę, pani senator Krystyna Doktorowicz.

Senator Krystyna Doktorowicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę nam powiedzieć, gdzie i jakie studia pan skończył.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Piotr Ogiński:**

Już mówię. Ukończyłem Wydział Weterynaryjny Akademii Rolniczej w roku 1986, przy czym nigdy nie praktykowałem jako lekarz weterynarii.

(*Senator Krystyna Doktorowicz:* Nigdy pan nie praktykował. A czy skończył pan jakieś studia podyplomowe w dziedzinie mediów czy zarządzania mediami?)

Tak jest. Jestem absolwentem Studium Królowej Brytyjskiej w ramach telewizji publicznej w roku 1993. Ukończyłem także kurs dla wyższej kadry zarządzającej w Kapetown, w Kapsztadzie.

Senator Krystyna Doktorowicz:

Czy byłby pan uprzejmy powiedzieć, co pana skłania do tego, aby pracować w krajowej radzie? Jakie są pana motywacje? Oczywiście merytoryczne.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Piotr Ogiński:**

Już odpowiadam na to pytanie. Otóż podjąłem dosyć świadomą decyzję o wyjściu z mediów elektronicznych w roku 1997, kiedy zająłem się nowymi technologiami w zakresie transmisji szerokopasmowej, czyli środków cyfrowych. Miałem przyjemność pracować w krajowej radzie przy pierwszym procesie koncesyjnym, który nadzorowałem jako dyrektor Departamentu Programowego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Myślę, że całe moje życie zawodowe jest związane z mediami elektronicznymi. Proszę bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Proszę, senator Bogusław Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Czy byłby pan uprzejmy podzielić się z nami swoim poglądem, może on być bardzo impresyjny, na temat zalet i wad krajowej rady w okresie, kiedy pan bezpośrednio z nią współpracował jako dyrektor departamentu? Czy dobrze zrozumiałem?

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Piotr Ogiński: Tak jest.)

Nie zależy mi w tej chwili na jakiejś analizie zawodowej, ale na takiej, która, powiedziałbym, zbliżałaby nas do pewnych nastrojów związanych z obszarem funkcjonowania etyki i demokracji.

Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Piotr Ogiński:

Jeśli mogę... Panie Senatorze, mnie jest strasznie trudno odnosić się do decyzji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji podjętych w czasach, kiedy ja pracowałem. Mam ku temu powody dwojakiego rodzaju. Pierwszy powód jest taki, że jako personel Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji byliśmy związani nakazem poufności w obszarze toczących się postępowań koncesyjnych, jak również rozstrzygnięć. A drugim powodem jest to, że ja ten okres pracy w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji wspominam jako czas, kiedy były przestrzegane dwie podstawowe zasady, to one nam przyświecały.

Pierwszą zasadą, która nam przyświecała – krajowa rada była wtedy dopiero co powołana, to był okres dosyć pionierski, bo myśmy się tego wszystkiego dopiero uczyli, także personel – była zasada związana z zapewnieniem maksymalnej wolności w mediach. I myślę, że ta cecha została utrzymana przez tamten pierwszy, pierwotny skład krajowej rady.

Druga zasada, wokół której było bardzo dużo kontrowersji, to zasada zapewnienia swobody konkurencji poszczególnych kandydatów do koncesji. Wiadomo było wtedy, że ci, którzy dostaną te koncesje pierwsi, będą budować rynek mediów. Wiadomo było również, że ci, którzy uzyskają te koncesje, zwłaszcza koncesje ogólnopolskie bądź ponadregionalne, będą w sposób naturalny dążyli do zbudowania pozycji dominującej na tym rynku. I myśmy wtedy pracowali nad takimi rozwiązaniami, które zapewniałyby demokrację również w zakresie swobody konkurencji na rynku.

Moje impresje są takie, że te pierwsze wybory zdeterminowały taki a nie inny obszar nadawców, którzy w tej chwili działają na tym rynku. Dla państwa informacji powiem też, że nasze wybory, a mianowicie zespołów merytorycznych, nie zawsze pokrywały się z wyborami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, tylko członków.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję panu bardzo.

Jeśli można, Panie Przewodniczący, jeszcze jedno pytanie. Przed chwilą, a raczej przed paroma godzinami, mocno dyskutowaliśmy, również z kierownictwem tejże rady, nad problemami funkcjonowania mediów publicznych. Padały głosy krytyczne na temat spełniania przez media publiczne ich misji. Ciekawi mnie pana pogląd – na tle tego zdania o pewnej swobodzie konkurencji, wolności działania, które był pan uprzejmy właśnie przed chwilą zaprezentować – na temat, że tak powiem, wyjątkowości w obszarze konkurencji i wolności mediów publicznych. Czy pana pogląd jest tutaj w stosunku

do mediów komercyjnych całkowicie symetryczny, oceniając to w ramach gry konkurencji na rynku, czy może niesymetryczny? A jeśli niesymetryczny, to w jakim sensie?

Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Piotr Ogiński:

Moje poglądy w tej kwestii są tajemnicą, są już znane. Otóż jest pewien wydzielony obszar, którym są media publiczne. Wokół tych mediów jest w tej chwili nieco zamieszania, ale wiadomo, że obszar nadawczy w Polsce został ustawowo podzielony, dość nierównomiernie, na dwa fragmenty. Tym pierwszym, który posiada szczególną cechę, dlatego że jest adresowany do ogółu społeczeństwa, są media publiczne. One powinny mieć szczególną pozycję na rynku i ustawa im to gwarantuje.

Z moich informacji wynika – prezentowałem to już w innych gremiach – że panuje pewnego rodzaju pogląd, który w moim pojęciu nie ma uzasadnienia. Będę w tej chwili wyrażał swoje prywatne zdanie. Otóż panuje taki pogląd, że mediom publicznym należy pozwolić konkurować z mediami komercyjnymi. Media publiczne mają swoją inną misję i swoje zadania, różne od zadań telewizji i radiofonii komercyjnej, jak również innych mediów, które w tej chwili szykują się do pójścia w ślad radiofonii i telewizji. Myśmy uwzględnili w pracach poświęconych zmianie rynku z obszaru nadawania analogowego do nadawania cyfrowego, w ramach prac mojej izby gospodarczej, którą reprezentuję, również szczególną rolę radiofonii i telewizji publicznej, co znajduje swoje odzwierciedlenie zarówno w tym, że i radiofonia, i telewizja publiczna w projektach, nad którymi pracujemy, ma zagwarantowane zarówno pasmo częstotliwości, jak i możliwość działania technologicznego a priori, bez konieczności ubiegania się o to. To jest jedno zagadnienie.

Drugie zagadnienie związane jest z regulowaniem rynku nadawców komercyjnych. Cele nadawców komercyjnych są całkowicie odmienne od celów nadawców publicznych. I z tego też względu jestem zwolennikiem dosyć rygorystycznego rozdziału zadań dla obu tych segmentów rynku.

Jeżeli to wyczerpuje pańskie pytanie, to dziękuję uprzejmie.

(Senator Bogusław Litwiniec: Dziękuję uprzejmie.)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Maria Berny.

Senator Maria Berny:

Ja mam takie pytanie. Czy pana zdaniem media komercyjne nie mają żadnych zobowiązań, obowiązków społecznych, obowiązków wobec państwa, oczywiście poza podatkami, czy też mają? A jeżeli tak, to jakie?

Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Piotr Ogiński:

Media komercyjne mają takie obowiązki, które są im przypisane, a więc przede wszystkim mają obowiązek rzetelnego informowania o tym, co się dzieje. To jest pod-

stawowy obowiązek mediów komercyjnych. Drugim obowiązkiem mediów komercyjnych jest obowiązek uczciwego zarabiania i utrzymywania się z działalności na rynku, a więc budowania swojej pozycji poza obszarem działalności radiofonii i telewizji publicznej. To jest trudne, ale możliwe. To jest dosyć jasno uregulowane w tych obszarach regulacyjnych, z których początkowo korzystała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, bo myśmy przyjmowali pewne rozwiązania, które już były przyjęte. Myślę, że nieszczęściem w Polsce jest to, iż w tej chwili te wzorce, na których myśmy się opierali – a były to wzorce francuskie i brytyjskie – zaczynają się mieszać, to znaczy zniknął pewien ład logiczny. Wzorzec brytyjski, dający możliwości działania w ramach tego, co nie jest zabronione, został pomieszany z wzorcem francuskim, gdzie jasno i bardzo ściśle kontroluje się nadawcę komercyjnego. O tyle jest źle, że w ramach rozporządzeń i regulacji szczegółowych, uszczegółwiających Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie zostały wypracowane jasne kryteria oceny. Te kryteria oceny są już gotowe i dostępne. Mianowicie są publikowane tabele, które co roku się wypełnia, jasne, łatwe do wypełnienia. Wiadomo, jakie zadania kto musi spełnić. Dostaje się plusa bądź minusa, nie można dostać zera. A więc w prawodawstwie europejskim, francuskim jest tego rodzaju instrumentarium w zakresie regulacyjnym, jasne i bardzo przejrzyste, eliminujące element uznaniowości.

(Senator Maria Berny: A co w Polsce wynika z takich ocen?)

Pani Senator, ja mam takie wrażenie. Aby kontrolować rynek, właściwie zachowania tych, którzy odebrali koncesje, tych, którzy otrzymali licencje nadawcze, myśmy na samym początku powołali departament monitoringu w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Ten departament działa, opierając się na wiedzy merytorycznej osób, które są tam zatrudnione. Istotne jest to, że trudno w tej chwili ustalić, jakie są dzisiaj – mówię o dniu dzisiejszym – kryteria oceny. To tyle.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Pan senator Kazimierz Pawełek, proszę bardzo.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja mam takie pytanie. W tej chwili telewizja publiczna czy państwowa ma cztery programy. Tymczasem na przykład Niemcy, kraj bogatszy od Polski, ma dwa telewizyjne programy publiczne, ARD i ZDF. Może dojść do takiej sytuacji, że nasze państwo nie będzie w stanie utrzymać aż czterech programów. Czy pana zdaniem należy tu coś prywatyzować? A jeżeli tak, to który program?

Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Piotr Ogiński:

Już odpowiadam, Panie Senatorze. Bardzo zbliżona sytuacja jest we Francji. Francja zaczynała od pięciu programów w obszarze publicznym, w tej chwili posiada dwa takie programy. Pewne wzorce zostały spożytkowane zarówno w przypadku bardzo zasobnych Niemiec, jak i Francji, która też nie należy państw biednych. Wskazania rady audiowizualnej czy też niemieckiego instytutu do spraw mediów były następujące

– zalecono ocalenie, a w zasadzie podtrzymanie i wzmocnienie pierwszego programu ogólnokrajowego i przywiązano nadzwyczajną rolę do tego, aby nie prywatyzować programu o charakterze lokalnym, a więc analogicznego do telewizyjnej polskiej trójki, która przedstawia racje i poglądy społeczności lokalnych. I gdyby taka sytuacja miała mieć miejsce w Polsce, a może się to zdarzyć, to mój pogląd na ten temat, jeżeli to państwa interesuje, jest właśnie taki. A więc, jeżeli wybierać, to program ogólnopolski oraz programy o charakterze lokalnym, adresowane do społeczności lokalnych. Mam nadzieję, że taka sytuacja nie nastąpi, ale wszystko się może zdarzyć. Dziękuję.

(Senator Kazimierz Pawełek: A TV Polonia?)

Słucham?

(Senator Kazimierz Pawełek: A co w tej sytuacji z TV Polonia?)

Panie Senatorze, ja z TV Polonia jestem związany sentymentalnie, bo jest to moje dziecko. Nie wyobrażam sobie, aby państwo polskie mogło zrezygnować z nadawania programu adresowanego do Polonii na świecie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z państwa senatorów ma jakieś pytanie?

Pan pozwoli, że teraz ja o coś zapytam. Jak pan zauważył – zresztą wszyscy to widzimy i słyszymy – jedną z najbardziej charakterystycznych atmosfer czy klimatów wokół krajowej rady, jest pewna polityczność, rozumiana szerzej lub wężej. Zasada jest taka, że człowiek lądujący w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, jakby to obrazowo powiedział pan prezes Drawicz, legitymację zostawia w domu, staje się człowiekiem apolitycznym. Czy pan tu i teraz czuje się człowiekiem w jakimś stopniu politycznym, czy zupełnie apolitycznym? To byłby punkt wyjścia do dalszego bycia lub niebycia osobą polityczną. Dziękuję.

Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Piotr Ogiński:

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Nie ukrywam, że początek mojej kariery, może nie kariery, ale drogi związanej z mediami, nastąpił w latach 1980–1981, kiedy pracowałem dla Biura Informacji Prasowej „Solidarności”. To był początek, czasy studenckie. Ale mam to szczęście, że od roku 1986 nie jestem z nikim związany. Nigdy nie byłem członkiem jakiegokolwiek partii politycznej, choć mam poglądy polityczne. Jestem postrzegany jako osoba, która pracuje w tych wszystkich przedsięwzięciach medialnych jako osoba merytoryczna, a nie polityczna. A więc nie jestem, nie byłem i póki co nie zamierzam być członkiem żadnej partii. Nie jestem osobą dyspozycyjną politycznie w rozumieniu partii politycznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa miałby jeszcze jakieś pytania, kwestie? Jeśli nie, to bardzo panu dziękuję.

Proszę teraz spokojnie przysłuchiwać się przesłuchaniu kolejnego kandydata, pana Edwarda Pałlasza, którego serdecznie witam.

Niech pan będzie uprzejmy zaprezentować się nam.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Edward Pałlasz:**

Szanowni Państwo Senatorowie!

Pięćdziesiąt lat temu po raz pierwszy wszedłem do studia radiowego, do studia Polskiego Radia w Gdańsku. Zacząłem wtedy studia na Politechnice Gdańskiej, zakładaliśmy taki teatrzyk – senator się tu uśmiecha, bo wie, który – teatrzyk Bim-Bom. I właściwie tak się zaczął mój nieustanny, żywy kontakt z mediami, który polegał na aktywności bezpośredniej albo na pracy kompozytorskiej, a wreszcie nawet na czteroletnim dyrektorowaniu Programowi II Polskiego Radia. Było to dla mnie pewną ryzykowną grą, którą to grę w obronie tego programu podjąłem z pełną świadomością tego, że mam niewielkie szanse. Okazało się, że te szanse były większe, niż można się było spodziewać, ponieważ zmobilizowanie ludzi, pozyskanie opinii ludzkiej, od małomiasteczkowej i wiejskiej aż po najwyższe tuzy kultury, pozwoliło ten program zachować. A nad nim rzeczywiście wisiły chmury. I myślę sobie, że jeżeli przegrałem jako dyrektor, któremu już nie przedłużono kontraktu, to szczęśliwie skorzystałem z tej szansy i zrobiłem to dobrze.

Drugim obszarem mojego kontaktowania się z mediami była oczywiście telewizja. Pamiętam żywe programy w reżyserii Konrada Swinarskiego, które robiliśmy jeszcze w takim małym studiu na Placu Powstańców. Ten kontakt także był żywy, przez kilka miesięcy byłem tam nawet zastępcą dyrektora do spraw muzycznych.

Jestem kompozytorem, bo skończyłem studia muzykologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Politechnicznych nie ukończyłem, choć byłem bardzo bliski, bo miałem temat pracy magisterskiej, ale jakoś zdecydowałem się pójść drogą powołania. A więc uprawiam zawód kompozytorski właściwie od początku. Potem to się przeniosło do Warszawy, do Studenckiego Teatru Satyryków. Byłem jednym z tych, którzy ten teatrzyk współtworzyli. Traktowałem ten swój fach coraz bardziej zawodowo; stałem się więc członkiem wszystkich związków twórczych, takich jak Związek Kompozytorów Polskich, Stowarzyszenie Autorów ZAiKS czy Związek Polskich Autorów i Kompozytorów Utworów Rozrywkowych. Byłem aktywnym działaczem w tych organizmach. W Związku Kompozytorów Polskich byłem i skarbnikiem zarządu, i wiceprezesem w trudnym okresie lat 1981–1983; w Stowarzyszeniu Autorów ZAiKS byłem wiceprezesem w 1984 r. pod panem Osmańczykiem, a potem, cztery lata później, w 1988 r. dość niespodziewanie wygrałem wybory na prezesa. To brzmi niewiarygodnie, ja tego dalej nie rozumiem i Andrzej Szczypiorski też tego nie rozumiał, że on ze mną przegrał wtedy te wybory. Ale taką niewielką, amerykańską różnicą głosów. Oczywiście dalej w tym stowarzyszeniu społecznie, aktywnie działałem. Jeśli mi starcza czasu, staram się komponować. Ponieważ jednak, prawdę mówiąc, utrzymanie się z tego zawodu, z uprawiania takiej twórczości, która nie jest bliska show-biznesowi i której funkcjonowanie jest odmienne, jest trudne, praktycznie niemożliwe, a więc po odejściu z Polskiego Radia przyjąłem propozycję pana dyrektora Sutkowskiego, twórcy Warszawskiej Opery Kameralnej. Poprosił mnie on, abym stał się jego zastępcą i naczelnym, i artystycznym. I od czterech lat tę rolę staram się spełniać jak najlepiej, bo mam świadomość, że jest to pewna unikalna placówka, jeżeli chodzi o jej charakter artystyczny. Jej pozycja na świecie jest taka, że jeżeli spotyka się impresaria ja-

pońskiego, który często nas teraz zaprasza na *tournèe*, to on nazywa tę operę „kameralna”, a nie Warsaw Chamber Opera. Mówi „kameralna”, taka nazwa funkcjonuje.

I to chyba wszystko, Panie Przewodniczący. Chodzi o to, żeby państwa nie zanudzać. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję panu bardzo.

Pan senator Kazimierz Pawełek.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Prezesie, ja z pewną troską muszę zadać panu to pytanie, jako lojalny członek ZAiKS.

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Edward Pałasz: Z czego się cieszę.)

Mianowicie nie chciałbym stracić prezesa, który ma takie zasługi w mojej czy też raczej naszej organizacji, ale jednocześnie życzę panu, żeby pan wygrał tutaj nasz konkurs. I w związku z tym mam pytanie. Jak chce pan pogodzić te dwie funkcje, które w zasadzie wykluczają się wzajemnie? Dziękuję.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Edward Pałasz:**

Całkowicie zgadzam się z poglądem pana senatora, kolegi ze Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. Nie można siedzieć okrakiem na barykadzie. Te role wykluczają się wzajemnie, to znaczy aktywność w organizacji, która w jakimś sensie jest partnerem funkcjonującym na rynku, także medialnym, choć nie tylko, i to drugie. Ja nie widzę szansy pogodzenia tego.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Krystyna Doktorowicz.

Senator Krystyna Doktorowicz:

Bardzo dziękuję.

Czy byłby pan tak uprzejmy i powiedział nam, jaka jest pana wiedza o tym, co polskie prawo mówi na temat udziału podmiotów i kapitału zagranicznego w mediach elektronicznych Polski.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Edward Pałasz:**

Dzięki kibicowaniu tej sprawie coś wiem. W tej chwili to ograniczenie ustawowe jest w granicach jednej trzeciej, o ile dobrze pamiętam. Jest niewykluczone, i chyba

tak się stanie, że z chwilą powiększenia obszaru Unii Europejskiej o naszą nową dzielnicę te regulacje będą musiały ulec zmianie i upodobnią się do zasad Unii Europejskiej.

Senator Krystyna Doktorowicz:

A jeżeli chodzi o udział podmiotów zagranicznych w ogóle, nie tylko kapitałowy, ale organizacyjny? Czy są jakieś ograniczenia? Może tak to ujmę, bo nie chcę tu pana przepytować. Czy są jakieś ograniczenia w ustawie o radiofonii i telewizji?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Edward Pałasz:**

W tej aktualnej, czy w tej, która będzie?

(*Senator Krystyna Doktorowicz: W aktualnej, bo ona jeszcze obowiązuje.*)

Oczywiście, że są.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Senator Bogusław Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Szanowny Kandydacie! Drogi Edwardzie!

Tyle lat od Bim-Bomu, przez STS i Kalambur... Nie spodziewałem się przeżyć takiej przygody. Sądzę, że domyślasz się, że jest to przygoda również w jakimś sensie polityczna. Polityczna w tym sensie, że możemy o sobie powiedzieć „byty kultury”, w tym sensie, że walczymy w tym gronie o prestiż kultury i sztuki. O tym, że z tym prestiżem w naszej ojczyźnie jest kiepsko, nie musimy się przekonywać. Nastąpiły pewne procesy i coraz rzadziej mówi się o energii kultury jako energii współtworzącej społeczeństwo obywatelskie. Tymczasem właśnie powinność wychowywania obywatela jest zapisana w ustawie. I to jest, między innymi, praca, która czeka panów kandydatów. Jak się tam losy potoczą, nie wiem.

Stąd też wynika moje pytanie. Czy masz jakiś wyjątkowy sposób, który przez tę szczególną okoliczność, przez twoją wysoką rangę członka elit sztuki polskiej, wzmocniłby... Panie i Panowie Senatorowie, to jest pierwszy w historii rady przypadek, że może się pojawić tak wybitny artysta w tym gronie. Moim zdaniem jest to wielka szansa podniesienia tego prestiżu. Ale samym nazwiskiem trudno grać na rynku różnych racji, które się krzyżują. Budowanie prestiżu polega nie tylko na tym, ale jeszcze na konkretach i argumentach. Konkretach i argumentach. Jakie najważniejsze argumenty przytoczyłbyś w tych sporach, które toczyły się, toczą i zapewne będą się toczyć, zwłaszcza tych o randze wychowawczej, dotyczących kształtowania przez to tak ważne medium postawy obywatelskiej i kreatywnej w obliczu świata, w którym żyjemy? Nie chciałbym uprawiać tutaj propagandy, tylko zaznaczyć, że obecność artysty może być pożądana chociażby ze względu na pewną asymetrię i tendencję do karlenia pozycji sztuki w naszym życiu publicznym.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Edward Pałasz:**

To arcyważny problem. To jest coś, co naszemu pokoleniu, które urosło w czasie pierwszego oddechu wolności po 1956 r., z wiarą, że w sztuce nareszcie możemy się wypowiedzieć prawie w pełni... Ta wiara w siłę oddziaływania tego, czym jest kultura, sztuka, edukacja w tym pokoleniu wydaje się niezwykle silnie ugruntowana. Pewien dyskomfort, który odczuwamy teraz, w ostatnich kilkunastu latach, jest związany z tym, że kultura, a także sztuka, stały się, niestety, po części sprawą rynku. Coraz silniej problemy rynku, mówiąc prościej, pieniądza, determinują te sprawy, bardzo łatwo gorsze wypiera lepsze. I element najbardziej kluczowy dla mnie – element dostępu, bo w końcu konstytucja mówi, że każdy obywatel powinien mieć dostęp do kultury i sztuki, i do wiedzy. Chodzi mi o media elektroniczne, audiowizualne, czyli telewizję, przede wszystkim publiczną, choć nie tylko, a także elektroniczne media radiowe, bo ich rola w intymnym dotarciu do pojedynczego, samotnego człowieka jest o wiele głębsza niż mediów kultury ruchomych obrazków. Tak że ja nie lekceważyłbym tego obszaru, tego intymnego kontaktu ze słuchaczem.

Patrząc z tego punktu widzenia, można powiedzieć... I tu zresztą zgodzą się wszyscy od prawa do lewa, a może nawet i niektórzy z krańców, że problem kultury narodowej jest jednym z elementów naszej tożsamości w tej ofercie, którą mamy od 1 maja 2004 r., to jeden z naszych kluczowych atutów. Wobec czego powinniśmy uwierzyć politykom wszelakiej maści, którzy nie będą się odżegnywać od tego, że polska kultura państwowa czy nasza narodowa jest rzeczą ponadpartyjną. Trudno by im było to zrobić, mając czasami jakieś proste, wydawałoby się, wręcz naiwne sposoby na niedopuszczanie do tego, aby kultura wysoka znikła nam całkowicie z mediów publicznych – co niestety, to bolesne, krok po kroku następuje. Nikt tu nie może się uchylić od wyrażenia poparcia, to nikomu nie może się opłacić, ponieważ w jakimś sensie byłoby to samobójstwo polityczne. Patrząc z tego punktu widzenia ja, jako człowiek, który nigdy nie był członkiem żadnej partii politycznej, może i mam jakieś szanse, aby tę prostą, trochę naiwną prawdę umieć przekazać tym, którzy będą głosowali w takiej czy innej sprawie. Ja patrzę na to dość pragmatycznie, ale nie bez poczucia, że są pewne szanse. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zadać panu prezesowi pytanie lub wypowiedzieć się? Dziękuję bardzo.

Bardzo serdecznie panom dziękuję.

Będziemy głosować.

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Edward Pałasz: Rozumiem, że tu nasza rola się kończy. Dziękujemy bardzo za wysłuchanie.)

Dziękuję.

Proszę państwa, aby przeprowadzić prawomocne głosowanie – to nie jest wybór, to tylko opinia – otrzymamy karty do głosowania z rubrykami dotyczącymi dwóch kandydatów, pana Piotra Ogińskiego i pana Edwarda Pałlasza, z rubrykami: za, przeciw, wstrzymał się od głosu. Ale zanim to nastąpi, mamy obowiązek powołania trzyosobowej komisji skrutacyjnej.

Może się państwo zgłosić? To bardzo nieskomplikowana praca, wręcz przyjemna.

(Głos z sali: A czy można być i za jednym i za drugim?)

(Głos z sali: Przy każdym nazwisku można postawić jeden krzyżyk.)

(Głos z sali: I głos będzie ważny, tak?)

Tak, oczywiście.

(Głos z sali: Bo to jest opinia.)

Tak, to jest opinia.

Po raz kolejny pytam: kto chciałby być w komisji skrutacyjnej?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani Krystyna Doktorowicz jako pierwsza znalazła się w komisji. Kto by jeszcze chciał? Pan senator Szafraniec. I może pan senator Pawełek.

Drogi Kazimierzu?

(Senator Kazimierz Pawełek: Proszę bardzo)

(Głos z sali: Proszę państwa, proszę wypełnić karty i wrzucić do urny.)

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Ogłaszam wyniki głosowania tajnego w dniu 9 kwietnia 2003 r. w sprawie wyrażenia opinii o kandydatach na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Powołani przez przewodniczącego komisji do przeprowadzenia głosowania senatorowie Krystyna Doktorowicz, Jan Szafraniec i Kazimierz Pawełek stwierdzają, że w głosowaniu tajnym nad powołaniem kandydata na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji poszczególni kandydaci zaopiniowani zostali w następujący sposób. Za kandydaturą Piotra Ogińskiego głosował 1 senator, 4 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu, a za kandydaturą Edwarda Pałlasza głosowało 4 senatorów, 2 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. Poniżej są podpisy członków komisji skrutacyjnej.

(Głos z sali: I czym to skutkuje?)

To skutkuje tym, że panowie zostali zaopiniowani w taki oto sposób i na posiedzeniu plenarnym, zapewne 16 lub 17 kwietnia 2003 r., będzie to pewna rekomendacja, zachęta do głosowania za tymi kandydatami lub przeciw czy też do wstrzymania się od głosu.

(Głos z sali: Z tym, że wtedy będzie to już tylko głosowanie, bez pytań, tak?)

Nie, pytania będą, tak.

(Głos z sali: Będzie przesłuchanie.)

Panie Senatorze, odbędzie się cała ceremonia, zapewne dłuższa niż tutaj.

(Głos z sali: Doszły mnie nieoficjalne informacje, że jest jeszcze jeden kandydat. Czy to jest możliwe?)

Pani Senator, są to informacje z gruntu nieoficjalne i nie są mi one znane. Dziś jest tych dwóch kandydatów, innych nie...

(Głos z sali: Ale czy to jest jeszcze możliwe, czy nie minął już termin?)

Jeśli żaden z tych dwóch kandydatów nie...

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Któryś z panów musi otrzymać ponad 50% głosów.)

Pani Senator, jeśli na przykład żaden z tych dwóch kandydatów nie uzyska 50% plus jeden, procedura rozpocznie się od nowa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, zobaczymy na posiedzeniu plenarnym.

(Wypowiedzi poza mikrofonem)

Proszę państwa, porządek przewidziany na to posiedzenie został wyczerpany. Dziękuję serdecznie wszystkim za aktywne uczestnictwo.

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 54)

